

ŚWIEBODZICE – ZAPOMNIANE DZIEDZICTWO

PIASTOWIE, HOCHBERGOWIE, KRAMSTA

Świebodzice – miasto na Dolnym Śląsku – prawa miejskie otrzymało od Henryka Probusa w 1279 r. Musiała to być już wtedy duża osada skoro nadano mu to prawo.

Zapoznając się z historią miasta można dojść do wniosku, że miasto zbudowały trzy wielkie śląskie rody – Piastowie, Hochbergowie i rodzina Kramsta. Zostawili po sobie namacalne ślady widoczne i będące w użyciu do dziś.

PIASTOWIE

Najstarszą pamiątką z okresu średniowiecza są ruiny kościoła św. Anny znajdujące się w dzielnicy Pełcznica. Datuje się je na przełom XII i XIII wieku, kiedy to teren ten należał do komesa Imbrama nadany mu przez Henryka Brodatego, którego Imbram był doradcą. Istnieje też wzmianka, że budowla pełni w tym czasie ważną rolę obronną w systemie księstwa. Można więc przypuszczać, że została zbudowana jako obiekt obronny i dopiero później przebudowana na świątynię. Obecnie obiekt jest trwałą ruiną – jedne źródła podają, że spłonął od uderzenia pioruna, a dzieła zniszczenia dokonała wojna trzydziestoletnia.

Z czasów panowania tu Piastów obiektami widocznymi i użytkowanymi do dziś pozostał zamek, mury obronne, kościół św. Franciszka i samo miasto, które po wielkim pożarze w 1774 r. zostało odbudowane na planie miasta średniowiecznego. W tamtych okolicznościach było to uzasadnione – łatwiej i taniej było odbudować miasto na podstawie starych planów niż płacić za nowy projekt.

Świebodziński zamek choć dziś nie wygląda jak zamek ale zamkiem jest. Świadczą o tym grube mury, kolebkowe sklepienia w piwnicach i na parterze budynku. Wykazały to również badania dr. Dagmary Adamskiej i Artura Bogusiewicza. Był ważnym ośrodkiem administracyjnym Księstwa Świdnicko – Jaworskiego – wydano tu ponad 40 aktów prawnych i wiele dokumentów jak na przykład wyroki sądowe i różnego rodzaju glejty związane z handlem. Przypisuje się jego budowę księciu Bolkowi I Surowemu jednak w zachowanych przekazach jest mowa o już istniejącym zamku – musiał więc zostać zbudowany wcześniej czyli przed rokiem 1290, bo w dokumentach datowanych na ten rok zamek już istnieje. Liczne wojny zmieniły jego wygląd – rozebrano wieżę i bramę świdnicką, która była obok. Bryła jednak zachowała się w niezmienionym kształcie – obiekt dziś znajduje się przy ul. Jana Pawła II nr 9. Sam książę Bolko II przebywał w Świebodziicach w okresie swego panowania około 14 i były to wizyty

kilkudniowe.

Niezwyczajnym zabytkiem piastowskim jest kościół pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Odbudowany po najeździe Tatarów gościł wiele razy księcia Bolka II Małego – zatrzymywał się tu na mszę w drodze ze Świdnicy do zamku Książ. Miejsce to musiało mieć dla niego szczególne znaczenie, gdyż ufundował tu ogromny fresk przedstawiający św. Krzysztofa, na którym kazał się sportretować – jest to jedyny wizerunek tego księcia jaki zachował się do naszych czasów. Odwiedzając mauzoleum Piastów w Krzeszowie zauważamy, że na tumbie na sarkofagu Bolka II wizerunek tego księcia jest kopią tego z fresku w Świebodzicach. Nakrycie wieży pochodzi z pierwszej połowy XIX wieku kiedy ta wcześniejsza się zawaliła. Postanowiono wówczas, że jej kształt będzie przypominał kołpak tatarski na pamiątkę spalenia pierwszego kościoła przez Tatarów.

W mieście zachowały się w około 75% średniowieczne mury miejskie. Są dobrze widoczne w kilku miejscach – w innych zostały do nich dobudowane nowe kamienice, ale mury zachowano – na podwórkach czy jako ściany szczytowe nowych kamienic.

HOCHBERGOWIE

Hochbergowie kupili Książ w 1509 roku – kilka lat później miasto Świebodzice w 1528 roku i było ich miastem prywatnym przez ponad 300 lat aż do reformy Steina i Hardenberga znoszącej prywatność miast. Nie znaczyło to jednak, że nie mieli oni wpływu na rozwój miasta – wręcz odwrotnie – przyczynili się np. do rozwoju przemysłu dając darmowe działki pod budowę fabryk, wspomagając instytucje społeczne, kulturalne i oświatowe – synowie księżnej Daisy pobierali nauki w tutejszym gimnazjum. Przez te ponad 300 lat do nich należały wszelkie decyzje dotyczące rozwoju i funkcjonowania miasta.

Na końcu ulicy Wałbrzyskiej znajduje się Brama Lwów – dwa stojące na postumentach lwy trzymają tablice herbowe Hochbergów i Anhaltów i spoglądają na miasto – jakby mówiły: jesteśmy jego strażnikami. Za nią zaczyna się założenie parkowe – od jego powstania było dostępne dla mieszkańców jako miejsce spacerowe i piknikowe.

Na pewno ogromną zasługą tego rodu jest pomoc w odbudowie miasta po wielkim pożarze w 1774 r, który strawił prawie 75% miasta. Gdyby nie ich inicjatywa i pieniądze – miasto po tym kataklizmie przestało by istnieć. Odbudowano je na planach miasta średniowiecznego w ramach murów miejskich co prawda z nowymi domami ale centrum miasta zachowało swój średniowieczny zarys.

Podczas odbudowy miasta Hochbergowie zdecydowali o budowie nowego kościoła ewangelickiego. Wcześniej ewangelicy nie mieli własnej świątyni w mieście i nabożeństwa odbywały się w sali w ratuszu. Powierzili to zadanie architektowi Christianowi Fridrichowi Schultze. Powstał monumentalny obiekt

z 70 – metrową wieżą, w której znajduje się główne wejście do kościoła. Na początku w kościele do akompaniowania przy wykonywaniu pieśni znajdowały się małe organy czterogłosowe. Hochberg – wielki miłośnik muzyki i często bywający w nowym kościele stwierdził, że taka świątynia powinna mieć okazałe organy, które służyły by nie tylko do akompaniowania ale też jako instrument koncertowy. Zamówił zbudowanie organów u Christiana Schlaga w Świdnicy – dziś to wspaniały instrument 36 – głosowy, na którym odbywały się i odbywają koncerty. Grywali na nich najznamienitsi muzycy zapraszani przez panów z Książa – koncerty były dla wszystkich mieszkańców miasta.

Ten sam architekt zaprojektował ratusz – wcześniejszy – budowla szachulcowa – spłoną w pożarze miasta. Do dziś jest siedzibą władz miasta.

W XVI wieku przy kościele św. Mikołaja Hochbergowie wybudowali mauzoleum – kaplicę grobową z kryptą. Pierwszy pochówek to 1596 r – ostatni – w 1868 r. Na przykościelnym cmentarzu pochowano jeszcze dwóch lub trzech przedstawicieli rodu – niestety nie został po nich żaden ślad. Panowie na Książu postanowili mieć własne miejsce pochówku wybudowali więc mauzoleum przy katolickim kościele – chowano tu członków rodziny zarówno katolików jak ewangelików. W tej rodzinie związki z katoliczkami choć sami Hochbergowie po reformacji byli ewangelikami – przykładem jest choćby małżeństwo Jana Henryka VI z Anną Anhatdt Kothen von Pless katoliczką. Budowa mauzoleum tej rodziny w naszym mieście świadczy jak silne były przez stulecia związki Hochbergów ze Świebodzicami.

RODZINA KRAMSTA

Pierwszy przedstawiciel tej rodziny przybył do Świebodzic z czeskiego miasta Chramost – wtedy nosili nazwisko Slobodnik w połowie XVIII wieku. Wszystko wskazuje na to, że nazwisko Kramsta przybrali od nazwy miasta rodzinnego. Czechy były wtedy pod panowaniem Habsburgów, którzy prześladowali ewangelików – ci praktycznie zeszli do podziemia. Kramstowie szukali więc spokojnego miejsca do życia, Świebodzice były miastem prywatnym Hochbergów, dla których wyznawana religia nie miała znaczenia – liczył się rozwój gospodarczy miasta.

Pierwszy przedstawiciel tego rodu Christian Gottlib Kramsta był kuśnierzem. Założył w mieście faktorię skupującą skóry, potem dom handlowy. Dość szybko się wzbogacił – w swoim testamencie przeznaczył dużą część majątku na cele społeczne. Jego syn Ernest pomnażał majątek ojca – buduje pierwszą manufakturę włókienniczą przy ul. Żeromskiego 2. Obiekt zajmował kwartał obecnych ulic Żeromskiego, Kopernika, Puszkina i część zabudowy Rynku. Zabudowania istnieją do dziś – są tam mieszkania i lokale użytkowe. Budynek nazywany jest – Domem tkaczy – czym był świadczą dwie płaskorzeźby znajdujące się przy bramie wjazdowej przedstawiające tkaczy przy pracy. Ernest zbudował też fabrykę włókienniczą przy dzisiejszej ul. Strzegomskiej – znaną niegdyś „Silenę”

- niestety została rozebrana, został po jej istnieniu tylko jeden komin.

Trwałych śladów tej rodziny w Świebodzicach jest wiele – każde pokolenie budowało obiekty dla mieszkańców – nie tylko fabryki, ale obiekty użyteczności publicznej, z których mieszkańcy korzystali bezpłatnie – koszty ich utrzymania ponosiła rodzina Kramsta i korzystają do dziś.

Oto obiekty przez nich zbudowane lub powstałe z ich inicjatywy służące mieszkańcom Świebodzic do dziś:

Dom tkaczy – ul. Żeromskiego 2 – dziś dom mieszkalny z lokalami użytkowymi,
Ośrodek dla nieuleczalnie chorych – ul. Piłsudskiego 11 – zatrudnione były do opieki nad chorymi siostry Elżbietanki – po wojnie było tu przedszkole, obecnie własność prywatna;

Sierociniec – ul. Piłsudskiego 8 – po wojnie przedszkole, teraz budynek mieszkalny;

Pierwszy szpital – ul. Świdnicka 21 – funkcjonował do początku lat 60 – tych XX wieku, obecnie budynek mieszkalny;

Przytulisko dla kobiet – ul. Wolności 23 – dziś znajduje się tam biblioteka oddział dla dzieci i kilka klas szkoły podstawowej nr 3;

Łaźnia – Aleje Lipowe 12 – łaźnia publiczna – w mieście większość domów miała tylko ujęcia wody – wybudowano więc łaźnię dostępną dla wszystkich – funkcjonowała do lat 90 – tych XX wieku, Teraz mieści się tu sklep z materiałami instalacyjnymi;

Zakład opiekuńczy – ul. Marii Skłodowskiej – Curie 3/7 – dziś szpital „Mikulicz”;

Przytułek dla kobiet z nauką czytania, pisania i zawodu – ul. Marii Skłodowskiej – Curie 9 – dziś mieści się tam Liceum Ogólnokształcące;

Ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych opuszczonych przez rodziców – ul. Sienkiewicza 36 – po wojnie był tu hotel robotniczy, teraz mieści się tam Szkoła Podstawowa Specjalna;

Park miejski – do 1945 roku „Park Kramsta” miejsce stworzone dla mieszkańców – był tam kort tenisowy, letnia kawiarnia, plac do gry dla dzieci – jeszcze w 1945 r przy wejściu do parku była tablica z napisem: „Park Kramsta” ;

Hogo Schloss – zwany dziś „Caritas” - miał być siedzibą miejską dla całej rodziny – został sprzedany Seidlowi, który wybudował browar, a ten zostawił obiekt z parkiem jako wiano swojej córce, która wstąpiła do zgromadzenia sióstr szkolnych de Norte Dame – pałacyk tuż po wojnie był domem dziecka, potem wrócił do zgromadzenia i obecnie zakonnice prowadzą w nim Dom Pomocy Społecznej;

Zabudowa ulic Stawowej i Wolności – wybudowano tu domy dla mieszkańców już na tamten czas / przełom XIX i XX wieku/ bardzo nowoczesne z łazienkami i kanalizacją.

Mauzoleum na cmentarzu komunalnym przy ul. Wałbrzyskiej.

Przez dziesiątki lat nie zdawano sobie sprawy jaką rolę w rozwoju miasta odegrała rodzina Kramsta – to nie tylko fabryki i praca dla mieszkańców, to budynki użyteczności publicznej, które były fundowane przez tę rodzinę,

powstawały z ich inicjatywy i ich dużym wkładem finansowym, a co istotne – były przez nich utrzymywane jak szpital, przytułki czy łaźnia – mieszkańcy mieli do nich bezpłatny dostęp. W tym miejscu należy przypomnieć Marię Kramsta 1843 – 1923 urodzoną w Świebodzicach, zmarłą w Morawie wielką śląską dobrodziejkę. Maria nigdy nie założyła rodziny – swój ogromny majątek przeznaczyła na kształcenie, wspieranie artystów i działalność społeczną w wielu miejscach na Śląsku . Przyjaźniła się z Hauptmanem, którego jej osoba zainspirowała do stworzenia postaci jednej z bohaterek swojej powieści.

Wymienione tu obiekty istnieją do dziś, wciąż są użytkowane i stanowią integralną część miasta. Historię wielu z nich znamy dopiero od kilkunastu lat – wcześniej przyjmowano to jako „poniemieckie” nie dociekając kiedy i dla kogo powstały. Powstały dla nas mieszkańców Świebodzic – dla społeczeństwa – narodowość dla fundatorów nie miała znaczenia. Są naszym dziedzictwem, naszym spadkiem zostawionym nam przez budowniczych miasta.